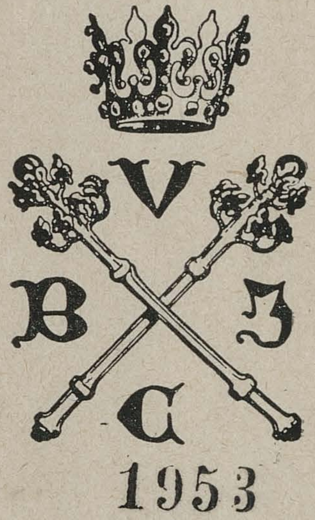

V
B J
C
1953

Nro. 1.

BAIECZKI

Stoy pioro by kto wierszy mych niebrał na nice
Albo się nie ozwały na stole norzyce.

Sat Naruszewicza.



w KRAKOWIE 1797.

w Drukarni JANA MAYA.

DO

PANA

JOACHIMA...

Joachimie zle na świecie,
Jak się plótło tak się plecie.
Prożno człowiek piersi zrywa,
Zle bywało, i źle bywa.

Niech się wrzeszcząc i rozedrze . ,. .
Czy polepszał świat po Fedrze?
Czy polepszał po Ezopie?
Na tey stoi iak stał spopie.
Coż moia chęć przy tych sławie:
Ja go pewnie nie poprawię
Lecz co złego na nim widzę
I Wyśmieię i wyszydzę.

DWA ZAIĄCE I WĄŻ.

Przy iedney Łące
Dwa się skłuciły Zaiące:
„ Do mnie należą tey łąki
„ Wszystkie dokoła pałąki,
„ Ja ieden tylko mam prawo,
„ Pasać się nie ty tą trawo.
„ Rzekł pierwszy ustąp mi z drogi
„ Jam bogaty tyś ubogi.

A tym

A tym swe prawa dowodził,
Że się na tey łące rodził,
„ Ja odpowiedział mu drugi:
„ Prawa ci twego nie przeczę;
„ Ale kto przez czas dość długi
„ Tę tu iak ia łączkę siecze,
„ Kto ią rozszerzył wyprawił,
„ Komu do życia zostawił,
„ Ten co mogł mi ią darować.
„ Racz pamięć iego szanować.
Przyszło do żwawszey rozmowy:
Jak to między bracią bywa,
Serca sercy, słowa słowy:
Kto się kocha, krotko gniewa.

Skończyła by się była ta kłotnia na słowie,
Ale nieszczęście! Zaiąc urażony,
Powracaiąc w swoie strony,
Napotkał Węża przy iednym parowie.
Wiecie co to są Wężowie
A że Zaiąca znał Wąż doskonale
Wysunął się z swoiey iamy

Aby cześć oddać godną iego chwale
Aż się oparł pod skokami.)

Po zwykłych komplementach, ukłonach zwy-
czaynych,
Przyszło do wynurzeń taynych:
Tu niechcąc rzeczy zaczynać na nowo,
Opowiedział mu Zaiąc wszystko słowo w słowo.
Trzeba sobie wystawić Węża wywiiania,
Wczasie tey całey powieści:
Raz miał minę zlitowania
Drugi raz minę boleści,
Krzywił się, mrugał, uśmiechał,
Dąsał się zgrzytał i wzdychał,
A uprzedziwszy niskim odpowiedz ukłonem
Wrzaskliwym a wyniósłym tak rozpoczął tonem:
„ Jaśnie Wielmożny Zaiącu;
„ W iednym przysięgam miesiącu,
„ Zuchwałego twego Brata
„ Zagnam aż na koniec świata.
„ Jak to? On śmie dziedzinę twych posiadać
dziadow
„ Niemaią dzieie przykładow;

Azeby

„ Ażeby miał słabszemu mocnieyszy ulegać:
„ Nauczemy go iak to po zagonach biegać.
„ Goły gołym zostanie, iakasz sprawiedliwość,
„ Potrafi skarbem nazwać cnotę, i poczciwość =
Postrzegłszy ze Zaiąca ta obraża mowa:
W łagodnieyszy ton zmienił a z tonem i słowa:
„ Godźmy... Niechay się spuści na twoią wspaniałość,
„ Wiem że dobroć mu twoia, krzywdy nie uczyni,
„ Cząsteczkę daiac za całość,
„ Ktoż serce Pańskie obwini...
„ Ale też to bez przyczyny.
„ Zostawiłeś go przy łące =
„ Czemuś go nie wypędził... te gwałty krzyczące,
„ Maią postać prawda winy,
„ Czym by iey pytam popierał,
„ Gdybyś mu aż do krzaczka wszystko poodbierał, =
„ Wieleś opoźnił i wczasie i sprawie
„ Ja tę sumienność poprawię,
„ Ja twoią biorę obronę,

„Choć

„ Choć mam wiele do czynienia...
„ Ale dla twoiey miłości i mienia,
„ Wszystko odkładam na stronę =

Tu się Zaiac zastanowi,
Czy można dufać Wężowi?
I czy ten gat iadowity
Mogł bydź do zgody użyty?...
Pomiarkował Waż ramotę,
A znaiac Zaiaca cnotę,
Ktora wszystko przezwycięża..
W tym inney broni używa,
Ogonem oczy zakrywa.
Były to łzy ale węże. =
Co postrzegłszy czuły Zaiąc
Jak by ze snu ocucony,
Rzekł „ twa przyiaźń dobrze znaiąc
„ Przyiacielu doświadczony,
„ I do zgody wielką zdatność,
„ Miedzy innemi sposoby,
„ Zalecam ci delikatność,
„ Jako dla Brata Osoby:

Jeże.

„ Jeżeliby uporczywy
„ Gardził mym sercem łaskawem,
„ Niemaż inney perspektywy
„ Tylko go przymuście prawem,
„ A żebyś ty nadgrody ia niestracił sławy;
„ Wszystkie ci moie oddaie szpargały,
„ Wiem że w nich z naydziey zdatne do rozprawy
„ Boś w tym rzemieśle strawił wiek cały„
„ To tylko masz zadatek... na migi rozmowa:
Ten podał, ten nadstawił: zakończyła słowa:
Nie tracac drogich momentow
Dali że do dokomentow
Lecz coż! w odwieczney Gottow wynaydzie skrypturze
Nad sam pył i ślady szczurze.
Żeby wypędzić brata, potrzeba dowodow
Swieższey daty, nie czasow Wandy woiewodow
Co naygorsza że w tym kraiu
Nie były, tylko Sądy dla zwyczaiu.
Niesiedziały tam koty, tak łase na myszki,
Ani zarłoczne wilki, ani chytre liszki,

Uci-

Uciśniony w nim pewną znaydował ucieczkę
Nie przekładał Wielbłonda, nad drobną Mrowe-
czkę
Wiedząc o tym Wąż dobrze, rzekł,, zepsuty
wieku!
,, Gdzie te sumienne zwierzęta!
,, Gdzie ta sprawiedliwość Swięta,
,, Ktorą świat wielbił w Osieku.
,, Pokażę czym ty iesteś, pokażę czym iestem....
Zwielkim sie sunał szelestem,
I począł męczyć papiery,
Z iednego porobił cztery,
A dodaiąc co raz więcy,
Od stu przyszedł do tysięcy.
Zwielkiey rzeczy zrobił marną
I na wielką zmienił małą;
To zbiałego zrobił czarno.
To z czarnego zrobił biało:
Wszystko dowodził niczem:
Słowem iak chytry sercem i obliczem =
Takiemi uzbroiony nasz Rycerz dowody,
Spieszył na plac nie bitwy, ale na Plac zgody.
Coż

Coż się stało? Ten co miał braci poiednoczyć
Pokłocił ich ieszcze tęży,
I pokazał że rod Węży,
Niepodobna przeistoczyć =

O! wy podli podżegacze
Kłotnie są waszemi zniwy:
Nie ieden na was zapłacze,
Ucisniony a podcziwy.
Czas waszego panowania
Jest to iedno ust chuchnienie,
Ktore dyament zasłania,
By go wyższey oddać Cenie.

ZDROY I KAŁ.

W sąsiedstwie czystego zdroiu:
Co sobie płynął wsrzod łączki w pokoiu.
Żab i Piawek siedlisko,
Kał mętny dychał poblisko,

Znu-

Znużony rolnik ciężkiey pracy znoiem,
Nad tym odpoczywał zdroiem:
I komu tylko skwar letni dopiekał,
Do tego zdroiu uciekał:
Wszyscy dla uśmierzenia,
To upału, to Pragnienia.
A gdy u niego ile chciał zabawił,
Odchodząc go błogosławił.
Tu kał zapienia się gniewy,
Za co ten zdroy tak szczęśliwy
Kto tylko do niego dąży,
Mnie omiia i okrąży.
„ Poczekay zdroiu zuchwały
„ Nie tobie się zemną mierzyć.
To rzekłszy, wzdyma się cały,
Aby tym zręczniey uderzyć:
Wszystkie swe siły zdobywa,
Wpada na zdroy i zalewa.
Lecz! coż doświadczył wyniosły,
Bieżącego zdroiu wody,
Do imienia kał rozniosły,
A zdroy tak czystym został iak był w przody.

Nie

Nie poryway się człeku, z motyką na słońce;
Przestrzeżony bądź tym kałem:
Zawsze tak bywa zuchwałem,
Cnota ma wszędzie obrońce.